

Leszek Długosz, Nie ma nas

Któż to tak się zapamiętał
Ze zapomniał o nas samych? ...
Zawieruszył się, odwrócił, któż to tak? ...
— Tak to my ... i choć siedzimy — tak naprzeciw ... lecz
Nie ma nas już, przecież ... nie ma nas!
— Jesień liśćmi zasypuje już wąwozy
A na smyczy, zobacz, przy niej biegnie lis
— Jeszcze moglibyśmy razem
W złote — rude krajobrazy
Jeszcze za nią się przemykać
Jeszcze słuchać tej muzyki, którą gra ...
— Ale nas już dawno nie ma ...
Ani tu i ani tam ...

Tylko — skąd się wije, skąd pamięta
Taka melodyjka ćwierć — piosenka
Co tak podpowiada, wciąż tłumaczy? ...
Że to wszystko mogło ...
Mogło być inaczej? ...

I w zdumieniu rosną cienie na werandzie
Wiklinowym, za nas — nagle — westchnął stół ...
— Taka cisza, taka chwila, tak naprzeciw i ...
Niby razem ... ale przecież — nie ma nas
I są miejsca i są rzeczy — spójrz — te same
Biegną schody do ogrodu — jak co dnia!
— Jeszcze przecież na nich trwamy
Tylko — jakże nie ci sami!
Raczej — bardziej z przypomnienia
Coraz więcej w nas milczenia

Nie ma nas!
Sam się dziwisz, mówisz — szkoda ...
Że to już ... i że aż tak? ...

Tylko — skąd się wije, skąd pamięta
Taka melodyjka ćwierć — piosenka
Co tak podpowiada, wciąż tłumaczy? ...
Że to wszystko mogło ...
Mogło być inaczej? ...